

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Feliksa.
Jutro: Rajmunda.
Pojutrze: Idziego opata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 54 zachód 6 36
Jutro „ „ 4 56 „ 6 34
Pojutrze księ. wsch. 6 25 za. 6 8

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm przybył w piątek wieczorem do Poczdamu. Na dworcu przyjmowali go: cesarzowa i księżta, Adalbert, August Wilhelm i Oskar. Otwartym powozem pojechał cesarz i cesarzowa do nowego pałacu.

— Wiec katolików niemieckich w Krefeldzie załatwił na czwartkowym posiedzeniu szereg wniosków. Poseł Lingens z Akwizgranu wniósł podwyższenie świętopietrza. Biskup sufragan koloński, w imieniu Arcybiskupa kolońskiego, popierał wniosek w dłuższej mowie, podnosząc, że finansowa niezależność Ojca św. jest warunkiem jego wolności i niezawisłości polityki Stolicy św. Zgromadzenie uchwaliło dalej wniosek ks. Loewensteina o wybrze centralnego komitetu dla katolików w Niemczech. Ostatnie jeneralne posiedzenie odbyło się w czwartek o godzinie w pół do 11-tej przed południem. Przewodniczący odczytał telegram Ojca świętego z błogosławieństwem dla uczestników wiecu.

— Eugeniusz Wolff prosi „Germania“, aby w znanej sprawie jego wystąpienia w Chinach zamieściła sprostowanie. „Germania“ czyni zadość jego życzeniu, nadmienając jednakże, że referat misjonarza O. Stenza jest dla niej miarodawczym. Ciekawa rzecz, co wykaże wdrożone przeciw Wolffowi śledztwo.

— W sobotę odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu pod przewodnictwem ministra Miquela.

— W sprawie podróży cesarza do Palestyny. Pisma półurzędowe przeczą dziś rozgłoszonej w tych dniach przez pewną międzynarodową korespondencję wiadomości, jakoby cesarz Wilhelm w drodze do Palestyny wstąpić miał do Aten.

— Cesarz Wilhelm przesłał cesarzowi Mikołajowi rosyjskiemu, za pośrednictwem księcia Radolina w Petersburgu, w tych dniach album z zdjęciami parady, odbytej w Berlinie z okazji tegorocznej rocznicy urodzin cesarza Mikołaja.

— W sprawie zapowiedzianego powiększenia armii, zabiera także głos gazeta „Post“ i pisze, że obiegujące wieści po części są prawdziwe. Faktem jest, że powiększoną będzie artylerya, utworzone zostaną trzy nowe bataliony wojsk telegraficznych, uzupełnione bataliony pionierów i oddziały żeglarzy napowietrznych. Podobno, jak słyszeć, odpowiednio do wzrostu ludności powiększoną ma być także piechota. A zatem „Post“ powtarza to, o czem już od dwóch tygodni rozpisyje się i

o co polemizuje z sobą prasa różnych stronictw.

— W sobotę obchodził znany parlamentaryusz, członek centrum, wyższy radca sprawiedliwości Rintelen 50-letni jubileusz urzędowania. Z tego powodu otrzymał jubilat od cesarza order czerwonego orła drugiej klasy z liściem dębowym.

— Wrogowie Kościoła katolickiego i Papiestwa rozszerzają w gazecie swej obok innych nedorzecznosci, kłamliwe takie wiadomości o prywatnym majątku Papieża Leona XIII. I tak czytamy w gazetach protestanckich, że majątek ten umieszczony w różnych bankach wynosi 40 milionów, a w kosztownych podarkach 50 milionów lirów. Kto zna stosunki w Watykanie, ten — jak pisze „Germania“, z góry zaprzeczyć może tym fałszom. Ojciec św. otrzymuje wprawdzie od wiernych wielkie kapitały i wiele kosztownych podarków, ale nie zatrzymuje ich dla siebie, ale idą one natychmiast w ręce misjonarzy i potrzebujących wsparcia kapłanów i na różne zakłady religijne i naukowe.

Rosya i Anglia ubiegają się w Chinach o to, by od Chin wytargować jak największe ustępstwa. Rosya dotąd w tym względzie jest górą. Anglia nie może przeboleć tej klęski i nie dając sprawy za straconą dokłada strań, aby nasamprzód usunąć głównego zwolennika Rosyi, wieokróla Li-hung-czanga. Wysłała tedy na niego obszerną skargę do cesarza chińskiego, w której Li-hung-czanga posądza nawet o zdradę kraju i sprawiła, że tenże poprosił swego cesarza o zwolnienie z urzędu. Ale cesarz próby nie przyjął i teraz Li-hung-czang jeszcze pewniejszy siebie, niż przedtem i Rosya znowu górą.

Kardynał Gibbons do Polaków.

Arcybiskup Baltimorski kardynał Gibbons wystósował z powodu utworzenia się w Chicago tak zwanego »Niezależnego kościoła katolickiego« do Polaków w Ameryce list pasterski, w którym między innymi czytamy:

Chrystus Pan powiedział do Apostołów: »Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi« (Łuk. 10). Pojmowali to dobrze Polacy i w poszanowaniu zawsze duchowieństwo mieli. Rozumiał i głęboko czuł szlachetny wasz naród, że katolicyzm polega nie tylko na wyznawaniu artykułów wiary, ale także i na szczerzej jedności ze Stolicą Piotra św. to też, wyznając wiarę Chrystusa czynami więcej, niż usty, czułem sercem i okiem zawsze zwracał się tam, gdzie święte prochy pokrewnych mu męczenników uczyły Koioseum szukać dla kościoła zwycięstwa,

gdzie starzec po starcu z Watykańskiego pagórka drżącą ręką błogosławił to potężną, to słabszą, a zawsze wierną katoliczką Polskę. Rzym stolica Piotra św., Papież, były to hasła zarówno drogie Polakowi jak Kraków i Wawel w narodowej patryoty mowie.

Tym duchem owiany szedł Polak chętnie do szturm, a walczył za wiarę tak często, że nawet brać swoją przywykł był w końcu »Wiarą« w boju nazywać. Nieśmiertelny w dziejach kościoła Europy Sobieski, ten pobożny a waleczny wódz polskiej katolickiej armii, dziś służy pokornie przy mszy św. kapłanowi, jak małe pachole, bo kocha on Boga i stan kapłański szanuje — nazajutrz ten sam król jako olbrzym-bohater rozprasza wojska mużułmańskie pod Wiedniem, oswobodzi Chrześcijaństwo od wroga, i krusząc potęgę Turczyzna pod jego własnym sztandarem, półksiężyc w hołdzie do Watykanu odnosi. Stolicy Apostolskiej oddani byli panujący wasi; pobożni byli oni, jak świadczy wykaz Patronów Królestwa Polskiego — pobożnym był lud wasz szlachetny, w obronie Kościoła stojący i słusnie Polskę »przedmurzem Chrześcijaństwa« zwano.

Wiem o tem wszystkim, ukochane dzieci w Chrystusie! I dziś, gdy rządy zaborcze gnębią Was i serca Wasze tam za morzem uciskają, gdy religijne, narodowe i ekonomicznie prześladowania nad braćmi waszymi się sroży, wy jednak, jako naród pod sztandarem Chrystusa i Białego Orła sztandarem wiernie jak staliście, stoicie. Ofiarności i tu wasza dla spraw i celów katolickiego kościoła i pobożności głęboka to cechy charakterystyczne narodu waszego. Przejeżdżając nieraz i zwiędzając miasta tutejszego kraju, z radością zawsze spoglądam na wspaniałe polskie katolickie kościoły; ich wieże zazwyczaj wysokie pną się i strzelają, zdaje się, tam dokąd modły swoje zanosicie codziennie.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Rekolekcyje księży w tutejszym seminarjum duchownym rozpoczną się w przyszły poniedziałek 29-go bm. wieczorem a skończą się w piątek 2-go września rano.

Westfalia. Poiacy z Bochum i okolicy odbyli w ostatnią niedzielę pielgrzymkę do Newiges. Brało w niej udział 9 towarzystw polskich i Bractwa Różańcowe Polek z Bochum i Ueckendorf. Udział brało około 400 osób. Odprawili tam Drogę Krzyżową. Przewodniczył O. Roch, który też przy ostatniej stacyi wygłosił kazanie. Podczas mszy św. śpiewali po polsku i otrzymali błogosławieństwo Najsw. Sakramentem. W końcu podano im cudami słynący obrazek do pocałowania. Po południu pożegnał ich ojciec Nazaryusz. Stanawszy w Bochum udali się do kościoła Panny Maryi, gdzie brali udział w procesyi. Potem przemówił do nich jeszcze z ambony po polsku X. wikary Kleinsorge.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich za 54 fenigi z odnośnieniem w dom za 52 fen.

Już teraz i wieczory bywają dłuższe i czasu do czytania więcej, więc kto Gazety nie miał przez ubiegłe dwa miesiące, niech ją sobie teraz na wrzesień zapisze, bo dziś Gazety w żadnym domu braknąć nie powinno. Niechże Czytelnicy stali pracują w tym kierunku aby zjednać Gazecie jak największe koło Czytelników, co koniecznie jest potrzebne w interesie naszej sprawy katolickiej i polskiej. My z naszej strony starać się będziemy o coraz większe ulepszenie Gazety i zaspokojenie wszystkich życzeń naszych Czytelników.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Po ukończeniu ćwiczeń wojskowych wszystkie 6 regimentów kawalerii, stojące kwaterą w mieście i okolicznych wioskach, jako i 10 regiment dragonów, stojący w naszym mieście, wyruszyli w piątek na manewra.

— W nocy na piątek włamali się złodzieje do destylacji pana Toffel. Złodzieje weszli przez podwórze i poszli wprost do drzwi prowadzących do szynkowni. Znalazszy takowe zamknięte, usiłovali hakiem od pieca zamek otworzyć, co im się jednakże nie udało i musieli się wrócić z próżnymi rękoma.

— Służąca nauczyciela H. weszła w nieobecności pomocnika do składu p. Laguny, a otworzywszy kluczykiem leżącym na biurku kasę, wzięła ztąd 20 marek, przyczem ją jednak schwytano i odstawiono do więzienia policyjnego.

— Z izby karnej, dnia 26 sierpnia. 1) 15-letni parobek Bernhardt z Ruszajów skazany został za występki przeciw moralności na 4 miesiące więzienia, w co wliczono mu 1 miesiąc przesiedzony w śledztwie. 2) Jan Chłosta z Mokin, który miał w marcu w pewnym lokalu robotnikowi Sowie 20 marek ukraść, został dnia 27-go czerwca rb. przez sąd ławniczy w Wartem-

borku na 2 miesiące więzienia skazany. Przeciw temu wyrokowi założył rewizyą, którą izba karna odrzuciła. — Robotnik Augustyn Szezęsny z Gardyn posadzony był o kradzież drzewa z podwórza posiadziela dóbr p. Nebel ztamtąd. Sąd ławniczy w Niborku uwolnił oskarżonego od winy. Prokurator założył rewizyą; izba karna potwierdziła jednakże wyrok pierwszy. 3) Za lekkomyślne podpalenie skazany został pasterz Ignacy Brosch z Kronowa na 2 tygodnie więzienia. 4) Zarządca mleczarni Hugo Kanenberg ztąd skazany został za sprzeniewierzenie i nieregularne prowadzenie ksiąg na 4 miesiące więzienia. 5) Pomocnik kupiecki Paweł Kraftmeier z Ostrudy skazany został za sprzedawanie cygaretek z nieprzyzwoitymi obrazkami na 1 dzień więzienia. 6) Już kilka razy za pokaleczenie karany, 20-letni robotnik Julius Ranter z Buchwaldu przy Ostrudzie, został za rozmyślne pokaleczenie nożem robotnika Sebastian na 2 lata więzienia skazany.

— Czego egzekutorowi nie wolno fantować? Nie podlegają fantowaniu następujące przedmioty: 1) części ubrania, pierzyny, sprzęty domowe i kuchenne, zwłaszcza piece do ogrzewania i gotowania, a ile te przedmioty są niezbędne dla dłużnika i jego rodziny; 2) artykuły spożywcze i paliwo wystarczające dla dłużnika i jego rodziny na 2 tygodnie; 3) krowa dojna, lub, jeżeli dłużnik woli, zamiast niej 2 kozy lub 2 owce wraz z paszą i ściółką wystarczającą na 2 tygodnie, o ile wymienione zwierzęta są niezbędne do utrzymania dłużnika i jego rodziny; 4) u rzemieślników, robotników wszelakiego rodzaju, akuszerów wszelkie przyrządy do osobistego wykonywania pracy zawodowej; 5) u osób trudniących się rolnictwem narzędzia potrzebne do utrzymania gospodarstwa aż do następnego żniwa; 6) u urzędników duchownych, nauczycieli szkół publicznych, adwokatów, lekarzy, przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu oraz ubrania odpowiednie; 7) u urzędników, duchownych i nauczycieli szkół publicznych suma pieniędzy równająca się tej części dochodów, nie może być fantowaną; 8) książki potrzebne w rodzinie do użytku w kościele i szkole. Wszystkich tych przedmiotów nie wolno też w Prusach właścicielom domów zatrzymywać u komorników, którzy nie zapłacili komornego, dobrowolnie czy niedobrowolnie opuszczają zajmowane mieszkanie.

tylko właśnie Jaś wasz.

— Zkąd-że by?

— Pewnie do was przyszedł i zmiarkował, że wy idziecie. Przebiegły to chłopak, wszystkiego się domyśli.

Istotnie, Jaś, który był u Stępników przed domem, najpierw poznał woły, co i die trudno mu przyszło, bo obadwa Janowe woliska były czarne, łyse, a łby miały, jak latarnie, przy wołach poznał i Jana, a obaczywszy obok niego dziadka z siwą brodą, ani wątpił, że to był Piotr.

Chłopak domyślił się, przeczuł, że to jego opiekun, jego najukochańszy dziadus nadchodzi. Puścił się więc ku niemu pędem strzały, a kiedy dobiegł, chwycił jego pomarszczone, opalone dłonie i całował je gorąco.

Mówić nie mógł, bo zmęczenie i wzruszenie tamowały mu oddech.

Widząc to przywitanie serdeczne, stary Jan szepnął:

— Dziw doprawdy, redzony syn tak by ojca nie witał.

I Piotr był bardzo wzruszony.

— Niech cię Bóg błogosławi, mój Jasiu, — mówił, — za to, że szanujesz i kochasz starego...

— O, moi złoci! moi kochani! — szeptał chłopak drżącym, urywanem głó-

* **Mitomłyn.** Piątkowy targ na bydło i konie był dość ożywiony. Bydła rogatego spędzono bardzo wiele, a ceny były nader wygórowane. Koni sprowadzono stósunkowo mało i handel nie szedł należycie. Za świnię płacono 42 marki za centnar żywej wagi.

* **Ostruda.** Pan Doherr ze Stołpc otrzymał koncesyę na otwarcie nowej apteki i kupił dom pani Kaufmanowej za 70,000 marek. — Lekarz powiatowy pan dr. Wilde otrzymał tytuł radcy sanitarnego.

* **Królewiec.** Krzyż na pamiątkę śmierci męczeńskiej św. Wojciecha przy Tenkitach wystawiony zeszłego roku uszkodzony został przez niejakich łajdaków, którzy kamieniami do niego rzucali. Na wyśledzenie złoczyńców wyznaczono 25 marek nagrody.

* **Z nad granicy polskiej.** W sobotę bo poł. wydarzyć się miało wielkie nieszczęście w kopalni węgla »Kazimierz« pod Niemczynem w pobliżu polskiej granicy, która została zalana, podczas gdy w niej 400 górników się znajdowało. Podług »Oberschl. Tgbl.« straciło przytem 300 górników życie. Z Krakowa donoszą jednak, że nieszczęścia tak wielkiego nie było.

* **Liszkowo.** Gdy 17-letni robotnik R. odwoził wymłóconą słomę do dworu, spadł z znajdującego się na niej drąga tak nieszczęśliwie, że na miejscu się zabił.

* **Kisielice.** Dwóch robotników kolejowych pokłóciło się o coś, przyczem jeden z nich uderzył drugiego tak silnie w głowę, że mu się zaraz krew uszami polała. Rannego oddano zaraz do lazaretu, a gwałtownika zapakowano do kozy.

* **Komorsk.** Obywatel tutejszy p. Wygocki jechał we wtorek z Komorska do Nowego z jęczmieniem. W drodze z powrotem konie mu się rozbiegły ze znanej góry Nowskiej, przyczem wóz się przewrócił, a parobek dostał się pod wóz i złamał sobie lewą nogę; rannego odstawiono natychmiast do zakładu chorych w Nowem.

* **Z Wejherowskiego** donoszą już o przymrozkach. W nocy z niedzieli na poniedziałek zauważono już śron na łąkach i w ogrodach. W wielu miejscach poumarzały już liście kartoflane.

* **Pogódki.** W poniedziałek w nocy włamali się złodzieje do tutejszego kościoła parafialnego i zrabowali skarbonkę ko-

sem, — Już ja was nie puszcze, choćbyście nie wiem jak chcieli.

Jan uśmiechnął się.

— A co ty za prawo masz nad Piotrem? — zapytał, jakim sposobem możesz mu pozwolić, albo i nie pozwolić? Jak zechce, tak uczyni.

— Nie, już dziadus nie pójdą. Na progu się położę, a sukmany uczepię się, jak rak, i nie puszcze. Już niedługo, mój dziadziu niedługo... obaczycie.

— Cóż obaczę?

— Jeszcze tylko parę lat, wyuczę się dobrze na organistę i będziemy sobie oba przy kościele mieszkali. Dziadzio nie będą robili, będą mieli wygodę swoją i nikt u mnie.

— Ale, odezwał się z powątpiewaniem Stępnik.

— To niech Jan spytają samego kanonika... o przyświadczy.

— Ho, ho, jakoś ty, mój Jasiu, za dużo sobie ufasz.

— Bogu tylko ufam i jego łasce — tak mnie właśnie kanonik nauczył i powiedział, że bym się jeno przykładal usilnie do roboty, a Pan Bóg będzie we wszystkim błogosławił. O mój dziadziu, dziadziu kochany! jak to dobrze żeście przyszli! Mnie tak smutno było bez

PZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Dobrze mówicie, Janie, w takim miejscu być warto. Biedaki o zebranych chlebie chodzą, a cóż wam, gospodarzowi znacznemu? Wam bajki!

— Pojadę.

— Skoro będziecie, skoro już obaczycie i kościół i obraz, to zajrzyjcie jeno do skarbcza.

— A cóż to za skarbiec?

— Oczy was zabolą, mój Janie, tyle tam bogactwa! Przez tyle wieków zbierało się i uzbierało: złota, pereł, kamieni drogich, ornatów, kielichów, lichtarzy. Aż was oczy zabolą od blasku i jasności!

Piotr opowiadał cada o jasnogórskim kościele i klasztorze, Jan słuchał z największą uwagą, i tak zbliżył się do wsi.

— Mój Janie, — odezwał się Piotr, mam ja tu dla was i dla wszystkich waszych medaliki i obrazki — zaraz dam, jak jeno do chałupy przyjdę, ale proszę was, pehnicie kogo do organisty po Jasia.

— Mała rzecz, parobek poleci... Ale patrzcie-no, kto to was tak pędzi przez wieś, aż kurz za nim leci. Ano, nikt inny

ścielną, w której nie wiele znaleźli, gdyż przed niedawnym czasem nagromadzone grosze przez dozór kościelny wyjęte z niej zostały. Weszli do kościoła głównymi drzwiami, których jedną połowę tyle im się udało ugiąć górą, iż zdołali odsunąć dwa mocne rygle wewnątrz kościoła a potem otworzyć podwójne, nie naruszywszy mocnego zamka. Dokonali tego za pomocą drabki, która stała w kruszcu kościoła, żelaznego krzyża, który wylamali z furtki cementarza i kłonicy, którą wzięli z wozu stojącego na podwórzu plebańskim. Próbowali też dostać się do zakrystyi i to z zewnątrz i z wewnątrz kościoła; z zewnątrz wytkukli szyby w oknie, ale ich powstrzymały mocne i gęste kraty żelazne, któremi okno jest opatrzone, z wewnątrz starali się wyważyć drzwi do zakrystyi, jak tego są wyraźne znaki, ale im się to nie udało. — Niezawodnie byli to ci sami złodzieje, którzy przed niedawnym czasem okradli kościoły w Pelplinie, Kłonówce i Skarszewach.

Z powiatu toruńskiego. W Turynie spalił się w środę dom mieszkalny czterech rodzin komorniczych; biedacy stracili prawie cały dobytek. Ludzie dominielni i urzędnicy kolejowi stłumili ogień zanim groźniejsze przybrał rozmiar.

Kruświca. Parobek kupca Heila miał przywieść wody z jeziora. Tymczasem wjechał do wody tak szybko, że koła nie zdołał w czas zatrzymać, tak, że dostał się na głębiny. W jednej chwili koń i wóz zanurzył się w wodzie. Parobek zdołał się ocalić, koń atoli utonął.

Z Charlottenburga donoszą, że podczas ostatniej burzy uderzył tam piorun w trzech stojących tuż przy strzelnicy Polaków. Jeden z nich zabity został na miejscu, drugi, niejaki Józef Pawlak, umarł nazajutrz w szpitalu, trzeci, Wojciech Palusiak, długo pewnie chorować będzie, zanim przyjdzie do siebie po tem porażeniu.

W Berlinie trzy silne detonacje w zakładzie elektryczności przy ulicy Ratuszowej przeraziły we wtorek tamtejszych mieszkańców; w zakładzie powstał pożar, z okien wznosiły się ogromne słupy dymu, ustał ruch maszyneryi. Jako powód tego wypadku wymieniają przerwanie prądu elektrycznego. Pożar wkrótce ugaszono, ale nagle stanęło na ulicach 130 tramwajów, przez co został w wielu miejscach ruch pojazdów zatamowany.

was, żem chodził, jak nieswój i smutny. Ciągłe spoglądałem na drogę, czy was nie widać.

— A no, przyszedłem przy Boskiej pomocy.

— I nie pójdziecie już więcej?

— Nie mam po co; co miałem zrobić, to zrobił, o czem ci jutro opowiem dokumentnie. Czy ty możesz prosić organisty, żeby cię na jakie dwa dni zwolnił?

— Dlaczego nie? święta niema, aż w niedzielę.

— Jutro rano pójde z tobą do kanonika, bo dziś już późno, nie chcę go po nocy niepokoić. Jutro zaś, jak doczekamy, po mszy świętej.

— O ósmej, dziadziu, będzie wotywa przed Matką Boską — ławnik zamówił. Obaczy dziadziu, będę służył do mszy, — albo nie! poproszę organisty, żeby mi grać pozwolił. Wojciech posłuży.

— To ja ci chyba będę kalikował, rzekł z uśmiechem Piotr.

— Ej, nie... jest od tego stara Jędrzejowa, co po prozonym chodzi — a dziadziu będą sobie klęczeli przed ołtarzem. Po wotywie zaśpiewam „Witaj Królowo!“, bo to msza za dusze zmarłe, tylko nie w czarnym ornacie, bo, widzą dziadziu, nie w każdy dzień czarny ornat brać można i właśnie jutro nie można.

*** Do Jerozolimy.** Grono Niemców zamieszkałych stale w Warszawie, wyjechało w tych dniach do Palestyny. Turyści obliczyli swą podróż tak, że oprócz widzenia miejsc świętych przybędą do Jerozolimy równocześnie z cesarzem Wilhelmem. — Z powodu podróży cesarza Wilhelma do Jerozolimy, biuro podróży Stangenga w Berlinie przedsięwzięło urządzenie wielkiej Rundreise w ślady cesarza. Projekt ten uzyskał takie powodzenie, że już teraz na największym parowcu austriackiego Lloyd'a kursującym po morzu Śródziemnym, »Bohemii«, niemal wszystkie miejsca są zajęte. Parowiec, posiada 165 łóżek, ale dla większej wygody pasażerów, tylko 140 będą oddane do rozporządzenia. Towarzystwo składa się z 95 panów i 45 dam a w liczbie pierwszych znajduje się kilkunastu oficerów, między nimi dwóch generałów, kilkunastu duchownych, dalej wyżsi urzędnicy, właściciele ziemscy, fabrykanci kupcy, kapitaliści etc. Najwięcej dostarczył Berlin, ale jest sporo osób i z południowych Niemiec, tak, że właściwie »całe Niemcy« będą reprezentowane na »Bohemii«. Dla rozrywki gości okręt zabiera orkiestrę, złożoną z 16 osób, która będzie dawała koncerty w drodze na pokładzie i w portach, gdzie »Bohemia« będzie się zatrzymywała. Powodzenie projektu tak dalece zachęciło przedsiębiorcę, że wysłał jednocześnie drugi okręt »Thalia« w tę samą drogę. Ta tylko będzie różnica, że »Bohemia« pojedzie najpierw do Palestyny i wracać będzie przez Kair, podczas gdy »Thalia« zacznie od Egiptu i będzie zwiedzała brzegi Palestyny w kierunku od południa do północy. Jestto niezbędną ostrożność, bowiem hotele palestyńskie mogą pomieścić naraz tylko pewną określoną ilość podróżnych, a przeprowadzenie mogłoby pociągnąć za sobą wiele niewygód. W Jerozolimie pasażerowie obu okrętów spotkają się; czas tego spotkania jest tak obliczony, aby przypadł jednocześnie z przyjazdem cesarza. Na życzenie pasażerów w programie podróży zamieszczono także zwiedzenie Konstantynopola.

*** Żądło** pszczoły jest wedle badań Ojca Brown, księdza angielskiego w Anglii południowej tak delikatnym narządem, że średnica ranki od ukąszenia wynosi tylko jedną trzecią część średnicy zwyczajnej śpiloczki. Zwykle pszczoła zdycha po ukąszeniu, bo żądło pozostaje w ranie, gdy jednak ma dość czasu, potrafi ostro-

— A z kądże ty wiesz takie rzeczy?

— Uczę się, dziadziu. Organista pomoże to i owo, kanonik też trochę, i zawsze wiem, jakie aparaty naszykować. Sam wyjmę z szaty, co potrzeba.

Piotr uśmiechnął się i brodę pogładził.

— Dobrze, moje dziecko, — rzekł. Obaczmy jutro, a po mszy świętej pójde do kanonika i poproszę, żebyś był na dwa dni zwolniony.

— Na co? zapytał Jaś.

— Woda teraz duża — odpowiedział Piotr, trzebaby rybek nałapać.

Chłopak aż w górę podskoczył z radości.

— Aj! to dobrze! to dobrze! popłyniemy het czołkiem, jak dawniej, het, aż do krośnieńskich stawów.

— A beze mnie często chodziłeś na ryby? — spytał Jan.

— Przynosił czasem drobiazg, — odpowiedział Stępiak.

— Et, dziadziu, co to za ryby! na wędkę czasem się parę okońków złapało. albo tak oto, garścią wybrało się z nor kopę raków dla kanonika.

— Sprobujemy jutro z siatką.

— Dziadziu, teraz można i na bębenek, i na podrywkę woda duża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

źnie wyciągnąć żądło i wówczas ocala życie. Ksiądz Brown badał życie pszczoł bardzo szczegółowo i sumiennie. Przekonał się, że matka żyje 4—5 lat, a przez ten czas składa około półtora miliona jajek. Zatem przeciętnie co minutę składa 2 jajka, tak że w ciągu dnia mały stós, półtora raza cięższy od niej samej.

ROZMAITOSCI

*** Zamach** dynamitowy. W Steven-son w Kolumbii Angielskiej, zamieszkali tam Chińczycy, mszcząc się, iż policja pozamykała ich domy gry, podminowali dynamitem ratusz i chcieli je w oznaczonej godzinie równocześnie w powietrze wysadzić. Przed spełnieniem tego strasznego czynu, wydał ich jednak jeden z spiskowych. Pięciu głównym uczestników spisku natychmiast aresztowano. Ludność dowiedziawszy się o wszystkim chciała aresztowanych zlynchować i ledwie policja zdołała ich uchronić przed gniewem tłumu. Większość Chińczyków, obawiając się jednak dalszych następstw, uciekła ze Steven-son.

Lasy palą się w południowej Francji. Telegramy nadechodzące z Bordeaux donoszą, że szpilkowe bory pod Bergantonem objął pożar na przestrzeni długiej na 20 kilometrów. Jeszcze gwałtowniejszy pożar wybuchł w departamencie Landes koło Luxey, Labouheyre i Ichoux. Ogień z drzew przeniósł się już na słupy telegraficzne nad torem kolejowym i na progi torowe, gdy nadjechał pociąg z Bajony zdążający do San Sebastianu. Maszynista nie tracąc przytomności umysłu, puścił całą siłę pary do tłoków i przeprowadził pociąg z szybkością strzały przez moze płomieni. Mógł się razem z palącym żywem upiec. Na szczęście nie im się złego nie stało, kilku tylko pasażerów zachorowało od strasznego gorąca i dymu. Pożary powstały — jak się zdaje — wskutek niesłychanych upałów, jakie panowały we Francji.

O wydaleniu robotników, przybywających na Górny Śląsk na robotę wypada donosić w każdym niemal numerze. W tych dniach żandarmi pruscy odstawili znowu do granie dwóch robotników, zajętych w pewnej oberży pod Katowicami. W ogóle wydalone z obwodu rejencji opolskiej od 1 kwietnia do 1 lipca br. 440 obcokrajowców, i to przeważnie poddanych austriackich. Wymowny, to dowód »przyjaznych« stosunków między »sprzymierzonymi« państwami.

Za noszenie czamarki ma zapłacić 150 mk. kary czelaćnik mularski pan Stanisław Biegalski w Lekarkach pod Skarlinem w Prusach Zachodnich. Sąd okręgowy dopatrzył się w tem, że p. Biegalski na wiecu w Skarlinie był ubrany w czamare niedozwolonej swawoli (grober Unfug) i skazał go na powyższą karę. W razie niemożności zapłacenia kary ma p. Biegalski siedzieć 6 tygodni w areszcie, ale ponieważ założył protest w sądzie przeciwko owemu mandatowi, sprawa jeszcze nie ukończona. Czy i czamarka zagraża niemieczyźnie?

Ciekawe ukrycie. Giovanni Gioremale, budowniczy rzymski, któremu powierzono doprowadzenie tamtejszego kościoła S. Maria in Cosmedin do tej formy, jaką ta świątynia miała w XII wieku, następujące odkrył na tem miejscu po sobie wzniesione budowle: 1) świątynię Cery, która po spaleniu pierwotnym na 17 lat przed Chrystusem przez Tyberyusza była otwartą; 2) wielką salę o 10 przechowywanych dotąd kolumnach z IV wieku przeznaczoną na publiczny śpichlerz; 3) kościół z VI wieku z tej sali przerobiony; 4) bazylikę z VIII wieku znacznie od pierwotnej większą; 5) na koniec wspaniały kościół zbudowany w XII wieku, którego front w XIII wieku zepsuto. Jakże więc słusznie Rzym nazywa się miastem wiecznym!

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki Jopen-
gasse
Nr. 22.

G d a ń s k

hurtnowy handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki
na żądanie bezpłatnie i franko.

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Reséc
w Kartuzach pan E. Czarlinski
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
w Osiu M. Graff
w Przdokowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa w Prusach Wschodnich:
w Olsztynie pan B. Jacob
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Pierwsza i największa fabryka pojazdów pędzona parą.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzejmie donoszę, że moją od 11 lat istniejącą i w najszerzych kołach znaną

Fabrykę powozów

dniem dzisiejszym urządziłem jako

pędzoną parą.

Jestem zdążyć wstanie każdej konkurencji czoło stawić i wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Różne pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

Gusta Reitzug,

Fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie towary kolonialne i materyalne, żelazo, szkło, emalie, porcelan i towary krótkie, **wina, rumy, koniak i cygary** po każdej przystępnej cenie aż do 1 października.

Otto Haushalter,
ulica Olsztyńska nr. 43.

W sprawie konkursowej

Otto Günter Następcy, (właśc. Wilh. Cohn)
w Wartemborku, sprzedawane będą

wszelkie towary po znacznie niższych cenach

za natychmiastową zapłatą.

Skład jest we wszystkich oddziałach dobrze zaopatrzony.

Thiele,

adwokat, zawiadowca masy konkursowej.

We środę, dnia 31 bm.
przed poł. o 10 odbędzie się w
Kieroku sprzedaż

10 morgów trawy.

Mających chęć kupna zaprasza
na takową

Kwiatkowski.

Poszukuje się

Pomieszkania

(na parterze) 2—3 izby, kuchnia z przyrządem o ile możliwości z chlewem dla jednego konia od 1 października. Oferty uprasza się pod numerem 1242 **Do redakcji „Gazety Olsztyńskiej”** nadesłać.

Na nadchodzące żniwa polecam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcji:

Grabie „Puck“ z 22 zębami 42 m., z 24 zębami 44 m., z 26 zębami 45 m.

Grabie „Heureka“ i „Tieger“ z siedzeniem od 9 m. począwszy.

Grabie patentow. „Tryumf“ od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,

Olsztyn (naprzeciw gimnazjum.)

Ucznia,

syna porządnych rodziców w naukę **krawiectwa** przyjmie zaraz lub później

A. Augustynowski,
Mistrz krawiecki, ul. Górna 16.



Protazy i Gerwazy

polecają Szanownym Rodakom handel towarów kolonialnych i drogerijnych **Władysław Chrościelewskiego** w Gietrzwałdzie, jako najtańsze, najlepsze i najrzetelniejsze źródło zakupna, szczególnie zwracając uwagę na

wyborne **palone kawy** funt po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60 m., wielki wybór **świec** kościelnych do ofiar po najtańszych cenach, wosk, miód, słonina, smalec, ryż, krupy i t. d. wielki skład **wina** na kiermasy i dla chorych, najtańsze i najlepsze **cygary** już od 3 m. za sto, pół pudelka już od 1,70 m.,

Prosimy rodaków przekonać się o prawdziwości naszych słów.

Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Powróciłem

z podróży.

Dr. Przewoski

Górne Przedmieście, w domu kupca pana Schöneberg.

— Druk i nakład Seweryna Pieniżnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)